



Czy Korczak miałby konto na fejsie?!

Ewa Kędracka Feldman

Autorka przekonuje, że media społecznościowe mogą być sprzymierzeńcem nauczycieli w kształtowaniu umiejętności dialogu w szkole, a ilustruje to licznymi przykładami i opiniami. Jak każde narzędzie, tak i Facebook wymaga umiejętnego wykorzystania jego możliwości, przy konsekwentnym zminimalizowaniu zagrożeń, jakie ze sobą niesie.



A cóż to za dziwne pytanie: czy gdyby Janusz Korczak żył obecnie, to miałby profil na Facebooku? Czy wykorzystywałby w swojej bogatej i wszechstronnej działalności media społecznościowe?

Takie pytanie zadano kilka lat temu na forum V LO w Tarnowie, którego Janusz Korczak jest patronem. Nie znam odpowiedzi tamtego gremium, natomiast sama jestem przekonana, że ta odpowiedź jest pozytywna, choć wiem doskonale, jak wiele osób jest zdziwionych moją pewnością.

Gdy pytam w gremiach nauczycielskich (na szkoleniu, na konferencji), kto używa Facebooka, nieliczne ręce podnoszą się nieśmiało... To prze-

ciwnicy Facebooka są wtedy głośni i aktywni, argumentując, dlaczego unikają tego medium społecznościowego...

Fejsbuk i dialog? Fejsbuk szkołą dialogu?! Przecież Facebook to „wujek samo zło”!

Czy na pewno?...

Dialog wymaga narzędzi

Neurobiolog dr Marek Kaczmarzyk nieomal zawsze zaczyna swoje arcyciekawe wystąpienia od konstatacji: nasz mózg potrzebuje do rozwoju innych mózgow. **Człowiek ma sens jedynie w otoczeniu innych ludzi**¹.

Jakie to otoczenie jest? Jakie być może, a jakie powinno?...

Międzypoka (używając określenia M. Wańkowicza), w jakiej przyszło nam żyć, przesuwa nasze życie ze świata realnego do wirtualnego. Coraz więcej ludzi coraz częściej oscyluje między ziemią a chmurą (internetową)... Wydaje się, że to młode

¹ Kaczmarzyk M. *Rozproszona odpowiedzialność nauczyciela czyli o statystycznej istocie wychowania* – na stronie npseo.pl: <http://bit.ly/1LW0CwK>

pokolenie pełnymi garściami (a dokładniej – palcami, kciukami :-)) korzysta z nowych możliwości komunikacyjnych, czy dorostłym się podoba, czy nie. Jeśli w szkole media społecznościowe są nieobecne (a nawet – zdarza się – zakazane), to i tak młodzi korzystają z nich poza szkołą. I to intensywnie!

Tak pisze o tym nauczyciel historii Marcin Paks²: *Co robi uczeń po powrocie do domu, a czasami już wcześniej, czasami cały czas? Odpowiedź jest prosta, sprawdza pocztę oraz co słycać na fejsie. A skąd to wiem? Często, kiedy już kończyłem pracę, a fizycznie byłem w pracy dalej, zadając jakąś zdalną pracę, odpowiedź uzyskiwałem zaraz po zakończeniu przez daną klasę lekcji, a chwilę później uczeń był aktywny na Facebooku. Oczywiście można to zwalczyć, ja jednak wolę to wykorzystać. Kiedy on przegląda aktywności i lajkuje wpisy swoich przyjaciół, równolegle może sprawdzić, co się wydarzyło w grupie projektowej, angażuje się, traktuje to jak normalne działanie, nie z przymusu, a z ciekawości.*

Niestety, postawa tego nauczyciela nie jest powszechna.

Znacznie częściej słycać nauczycieli broniących młodego pokolenia przed Facebookiem i – szerzej – wszechobecnością nowych technologii. Stąd zapewne tak liczne w regulaminach szkolnych zakazy wykorzystywania w szkole „komórek” (to znaczy smartfonów, stanowiących *de facto* niezły komputer + solidną encyklopedię (Britannica?) w kieszeni czy w piórniku ucznia). Stąd powtarzane jak mantra – wy tam w sieci tylko marnujecie czas...

Generalnie i paradoksalnie (bo przecież cele szkoły dotyczą przede wszystkim przyszłości) – szkoła (czyt. my, nauczyciele) raczej broni się przed zmianami, zwłaszcza technologicznymi³.

Nie chcę zgadywać, jakie argumenty przytaczają przeciwnicy wykorzystania Facebooka w procesie kształcenia i wychowania, także w szkole. Natomiast chcę się koniecznie podzielić przykładami takiego wykorzystania mediów społeczności-

wych (nie tylko FB), które pomagają w dialogu, który wymagając od wszystkich uczestniczących w procesie nauczania aktywności poznawczej, sprzyja rozwojowi⁴.

Maria Ledzińska apeluje: *dialog zaczyna się od uważnego wystuchania drugiego człowieka*⁵.

Wystuchaj mnie, proszę...

Dialog – jak to łatwo powiedzieć...

*Zadanie nauczyciela nie polega na wspieraniu i podtrzymywaniu dialogu w klasie, ale na byciu uczestnikiem dialogu. Co to znaczy w codziennych spotkaniach z uczniami? Jestem zaangażowany w dialog nie jako nauczyciel matematyki, angielskiego, przedszkola, ale jako osoba, z moją jednostkową historią, nadziejami, przeszłością i przyszłością. Bachtin mówi o nadwyżce, która jest właściwa tylko mnie. Tylko ja rozumiem cały mój wewnętrzny świat, moje wizje, emocje. Nigdy nie będziemy zbieżni, nigdy nie zobaczysz świata, nie pomyślisz o nim, nie zrozumiesz tak jak ja go widzę, myślę o nimi i go rozumiem. Podobnie twoje doświadczenie, twoje rozumienie 2+2 nigdy nie będzie moim. Nie chodzi tutaj bynajmniej o empatię ani o widzenie tak samo*⁶.

*Bachtin mówi o trzeciej przestrzeni, która nie jest ni moja, ani twoja, ale powstaje między nami, w spotkaniu, gdy krzyżują się nasze horyzonty wewnętrznie widzianych światów. Musimy wypracować nową trzecią przestrzeń, która nie redukuje różnic między nami, ale pozwala nam poszerzyć i pogłębić nasze jednostkowe rozumienie świata*⁷.

Opowiem teraz pokrótce o własnych czteroletnich doświadczeniach z dialogu zdecydowanie poszerzającego i pogłębiającego moje rozumienie polskiej edukacji. Bo moja **nowa trzecia przestrzeń** to Facebook właśnie, zwłaszcza grupa Superbelfrzy

² <https://superbelfrzy.wordpress.com/2013/02/24/lekcja-na-facebooku/>

³ Prezentacja jednego z zagranicznych wykładowców na konferencji NPSEO była zatytułowana „Dlaczego szkoły zmieniają się wolniej niż kościoły”, <http://www.npwpomaganie.pl/data/various/files/hammerschmidt.pdf>

⁴ Ledzińska M. *Dialog w nauczaniu a perspektywy rozwoju* [w:] *Osoba, edukacja, dialog*, t. 1, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Kraków 2002, <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt3/ledzinska.html>

⁵ Zamorska B. *O mediacji i dialogu w edukacji*, Wrocław 2012, www.praktykinauczycielskie.dsw.edu

⁶ *Dbaj o fejs. Poradnik*, <http://www.dbajofejs.pl/files/DbajOfejsFDN.pdf>

⁷ Bachtin M. *Estetyka twórczości słownej*, PIW, Warszawa 1996.

RP (założona i prowadzona przez Jacka Ścibora) oraz jej młodsza siostra – grupa Superbelfrzy Mini (na czele której działa Anna Grzegory).

O dialogu owocnym

Przyjrzyjmy się razem kilku przykładom rezultatów, jakie przyniósł dialog z udziałem Facebooka – dla samych nauczycieli, ich uczniów, rodziców i szeroko, w promowaniu wartości edukacji i prestiżu zawodu nauczyciela.

Nauczyciele dla siebie i uczniów

Znany z tamów „Meritum” Witold Kołodziejczyk zachęca, aby grupę na fb traktować... jak ośrodek doskonalenia nauczycieli!

Wykorzystajmy siłę synergii grupy. Mamy wiele szans na zmianę systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Działając w kręgu własnego wpływu możemy tę zmianę rozpocząć od siebie. Szukając inspiracji, ucząc się od innych i dzieląc się wiedzą, powiększamy krąg naszego wpływu na rozwój kompetencji pojedynczych nauczycieli. Grupa nauczycieli zintegrowana na Facebooku pod nazwą Superbelfrzy to przykład, jak indywidualne poszukiwania metod pracy, narzędzi sprawiły, że zaczęto tworzyć grupę, która staje się środowiskiem opiniotwórczych nauczycieli. Poprzez własny przykład zarażają innych poszukiwaniem własnego indywidualnego warsztatu pracy nauczyciela i jego tożsamości⁸.

Jak to działa? Ano na przykład tak, jak opisuje swoje codzienne doświadczenie Monika Walkowicz: Dzień jak co dzień. Po powrocie do domu zaglądam na facebookową stronę, żeby zobaczyć, co nowego słychać w szkołach podstawowych u moich przyjaciół z grupy Superbelfrzy Mini. To mój mały rytuał. Czytając codzienne wpisy koleżanek, nie mogę się nadziwić, ile ciekawych rzeczy może się wydarzyć w ciągu jednego zwykłego dnia.

Czym konkretnym zadziwił Facebook nauczycielkę edukacji wczesnoszkolnej w tym wybranym dniu? Proszę przeczytać pod adresem: <http://www.edunews.pl/edukacja-i-rodzice/edukacja-wczesnoszkolna/2790-szkola-nie-jest-nudna>

Z kolei Jolanta Okuniewska (też znana czytelnikom „Meritum”) podsumowała swój rok fejsbukowego dialogu i wynikającej z niego współpracy: „Facebook nie tylko sposobem na wystygnięcie herbaty”. *Media społecznościowe przez jednych są cenionym miejscem spotkań ludzi o podobnych zainteresowaniach, przez innych krytykowane za zabieranie czasu i powierzchowność relacji międzyludzkich. Mogą być zagrożeniem i niebezpieczeństwem dla użytkowników, ale umiejętnie z nich korzystanie może stać się źródłem inspiracji, współpracy i przyjaźni. Zakończyłam rok szkolny z wieloma refleksjami. Są one tak pozytywne, że postanowiłam się nimi podzielić.*

Jestem aktywnym uczestnikiem mediów społecznościowych, mam konto na Facebooku, uczę się korzystać z możliwości, jakie daje, i uważać na zagrożenia, jakie niesie. W moim przypadku to jednak więcej pozytywnych wrażeń i bardzo dużo możliwości współpracy oraz wymiany doświadczeń między nauczycielami.

Dzięki kontaktom facebookowym oraz stronie internetowej klasy w minionym roku szkolnym zadziało się w mojej pracy kilka fantastycznych sytuacji, które w innym przypadku nigdy nie mogłyby się wydarzyć.

Te sytuacje autorka opatrzyła intrygującymi tytułami:

- Kropkę łatwo narysować.
- Przez okulary lepiej widać przyjaźń.
- Awatarowa inwazja przyjaźni.
- Na komary najlepsza przyjaźń.

I konkluduje: *Facebook nie jest tylko sposobem na wystygnięcie herbaty. To potężne medium, które pomaga nawiązywać przyjaźnie. Mam nadzieję, że te cztery sytuacje pokazały, że nie tylko powierzchowne⁹.*

⁸ <http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/opinie/2331-od-pomyslu-do-sukcesu>

⁹ <http://www.superbelfrzy.edu.pl/relacje/facebook-nie-tylko-sposobem-na-wystygnięcie-herbaty/>

I jeszcze jedna wzruszająca historia o całkiem niespodziewanym dialogu na fb zakończonym kreatywnym zadaniem dla uczniów: *Nie byłoby w ogóle tego zadania, gdyby nie grupa Superbelfrzy i ich żywa wymiana zdań na grupie facebookowej. Wystarczyło, by jedna z członkiń umieściła link do filmu o niedźwiadku, który po prostu bardzo ją wzruszył. Działanie to nie miało na celu zasugerowania reszcie, by omawiać film na lekcji, ba, nawet nie było związane z jakimkolwiek poruszonym wtedy tematem. Ot, chęć podzielenia się czymś ładnym. Nie minęły dwie godziny, gdy pomysł zainicjowany w komentarzach nabrał formy, a już następnego dnia został zrealizowany na lekcjach z uczniami w różnych częściach Polski, w całkowiec innych zespołach, z innymi wiekowo dziećmi – świadczy to o prostym fakcie: każde narzędzie TIK można wykorzystać na lekcji, jeśli tylko odpowiednio zostanie wplecione w realizowane treści i rozsądnie sfunkcjonalizowane¹⁰.*

To tylko wybrane przykłady z bardzo długiej listy... Owoce fejsbukowego dialogu są znacznie bogatsze i w wielu wypadkach dostępne w sieci (nie tylko na Facebooku). Blog „Zamiast kserówki”¹¹ powstał w wyniku głębokiej grupowej refleksji nauczycielek niezgadających się na zalew edukacji wczesnoszkolnej ćwiczeniami polegającymi na wypetnianiu specjalnych zeszytów czy odbitek kserograficznych.

Konsultacja facebookowa sfinalizowała utworzenie innowacyjnego programu nauczania języka polskiego (w liceum) przez Arkadiusza Żmija.

Marcin Paks podjął próbę wykorzystania fb do realizacji projektu historycznego¹², a polonistka Agnieszka Zielińska zrealizowała „Wesele na fejsie”¹³.

Anglista Marcin Zaród z Tarnowa swoje sukcesy dydaktyczne w nauczaniu języka obcego w liceum przypisuje w dużej mierze szeroko wykorzystywanemu przez niego fb.

¹⁰ <http://www.edunews.pl/nowoczesna-edukacja/ict-w-edukacji/2548-przygotowanie-niedzwiadka-a-tik-na-lekcji>

¹¹ <http://zamiastkserowki.blogspot.com/>

¹² <http://www.superbelfrzy.edu.pl/pomyslodajnia/onlinedrama-albo-nic/>; <https://superbelfrzy.wordpress.com/author/belferoso/>; <https://superbelfrzy.wordpress.com/2013/02/24/lekcja-na-facebooku>

¹³ <http://www.edunews.pl/nowoczesna-edukacja/ict-w-edukacji/2527-wesele-na-fejsie>

Agnieszka Bilską wykorzystuje i poleca na kursach innym nauczycielom facebookowe zamknięte grupy klasowe... ltd., itp.

Wspólnie przygotowane przez Jolantę Okuniewską i Martę Florkiewicz-Borkowską (nieznające się osobiście wcześniej i zamieszkujące odległe krańce kraju) zajęcia dla nauczycieli w pełni uzasadniają nazwanie grupy SBRP „ośrodkiem doskonalenia nauczycieli” – czyż nie?

Dla rodziców

W trudnym do przecenienia dialogu szkoty z rodzicami fb ma też swoje zastręgi. Sabina Piłat opisała na Facebooku swój pomysł racjonalizatorski związany z wycieczką matych uczniów: *W czasie wycieczek jedną z kłopotliwych spraw dla nauczycieli, a przynajmniej dla mnie i dla kilku moich koleżanek, jest kontakt z rodzicami. Jak to zorganizować, żeby wszyscy byli szczęśliwi? Z jednej strony rodzice chcą wiedzieć, co się dzieje z ich dzieckiem i jest to zupełnie zrozumiałe. Z drugiej strony odbieranie 20 telefonów dziennie może być koszmarem. Nie dość, że zaburza porządek, nie zawsze jest na to czas, to jeszcze nieraz zdarza się, że rodzic dzwoni w najbardziej nieodpowiedniej chwili, ale skąd ma to wiedzieć. Wieczorne telefony potrafią zupełnie wytrącić dziecko z równowagi i sprawić, że kolejne kilka godzin spędza, tęskniąc i płacząc.*

Często stosowaną metodą jest kontakt z jednym rodzicem, któremu opowiadamy raz dziennie, co się wydarzyło, jak mają się dzieci i jakie są plany na kolejny dzień, a on przekazuje to pozostałym. Proponuję jednak spróbować czegoś zupełnie innego. Możliwe, że przez wielu z Was już stosowanego – kontakt poprzez pocztę elektroniczną.

W tym roku, zupełnie przypadkowo, odkryłam magię tabletu w kwestii kontaktów z rodzicami. Przesyłanie wiadomości do rodziców w czasie wyjazdu okazało się dużo mniej czasochłonne i łatwiejsze niż rozmowy telefoniczne, bo tak naprawdę, ile zajmuje napisanie 2-3 zdań, dołączenie do nich jednego zdjęcia, które to właściwie tym tabletem w każdej chwili można wykonać i naciśnięcie „Wyślij”?

Kilka minut, które raz lub dwa razy dziennie można spokojnie poświęcić. W moim przypadku po

dwóch dniach zaowocowało to końcem telefonów i zadowoleniem obydwu stron¹⁴.

A jeśli nauczycielka założyłaby dla rodziców tej klasy profil na Facebooku, byłoby jeszcze prościej niż za pomocą e-pocztę.

Dla społeczeństwa

Bardzo cenne są rezultaty dialogu prowadzonego przez Superbelfrów RP na Facebooku na rzecz promocji wartości edukacji i budowania prestiżu zawodu nauczyciela...

W związku z Dniem Nauczyciela w jednym roku powstał często w sieci pokazywany „Jestem nauczycielem. Lubię to!” W kolejnym roku nauczyciele oddali głos uczniom: <http://www.superbelfrzy.edu.pl/relacje/swiatowy-dzien-nauczycieli-czyli-swietowanie-czas-zaczac/>

Ożywione dyskusje pozwalają zmagać się rzeczowo z trudnym losem edukacji w mediach – rzeczywisty czas pracy nauczycieli, zasięg funkcji opiekuńczej szkoły, zmiany w prawie oświatowym to pierwsze z brzegu przykłady dialogu na tematy ważne.

Dyskusja w odpowiedzi na pozornie banalne pytanie: „Po co szkole fanpage?” pokazała jeszcze jedną szansę na jakże ważny dialog szkoły z otoczeniem.

Ten mój bardzo subiektywny wybór przykładów to naprawdę wierzchołek góry lodowej pozytywnych i konstruktywnych doświadczeń nauczycieli z Facebookiem.

Po konferencji Inspir@cje 2013 Dariusz Martynowicz napisał: *Nowoczesne technologie warto poznawać i stosować. Bez nich nasz świat będzie nie tylko uboższy, ale i pozbawiony szansy dialogu z uczniem, który przecież powinien być podmiotem nauczycielskich działań. I bądźmy online. I słusznie pointuje: Byle nie zawsze*¹⁵.

¹⁴ <http://www.superbelfrzy.edu.pl/rodzicom/tablet-w-pracy-z-dziecmi-w-mlodszy-m-wiek-szkolnym-nowe-zastosowanie/>

¹⁵ <http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/opinie/2301-edu-entuzjazm-czyli-pokonferencyjne-refleksje-w-podrozy-powrotnej>

A co z zagrożeniami?!

No właśnie – jeśli są osoby, których nie zdołałam dotąd przekonać, dlaczego powinny poznać możliwości wykorzystania Facebooka do prowadzenia dialogu w szkole i o szkole, to myślę, że ten argument będzie dla nich ważny: jak można zadbać w pełni o bezpieczeństwo podopiecznych, jeśli nie zna się doskonale czyhających zagrożeń? Jak można znać zagrożenia Facebooka bez znajomości tego narzędzia? Nauczyciel korzystający z Facebooka pamięta o zagrożeniach i lepiej je poznaje, bo odczuwa ich dotkliwość często na własnej skórze!

I trudno się nie zgodzić, że potencjalne zagrożenia nie powinny być powodem odrzucenia jakiegokolwiek narzędzia, a więc i tego. Przecież co tydzień ginie na drogach kilkadziesiąt osób – jednak nie zarzucamy jazdy samochodem na rzecz bezpieczniejszych wozów konnych czy nawet rydwanów¹⁶.

Obowiązkiem dorosłych jest minimalizować wszelkie zagrożenia czyhające na dzieci. Jest wiele miejsc i osób oferujących pomoc w tej walce. W istotny sposób pomaga nauczycielom w tym ważnym zadaniu jeden z programów Fundacji Dzieci Niczyje¹⁷, obejmujący:

- Poradnik (znakomity!)
- Kurs e-learningowy
- Scenariusze zajęć

Na zakończenie

Wróćmy do tytułowego, pytania – czy gdyby Janusz Korczak żył obecnie, korzystałby z Facebooka?...

Dla znawców jego biografii i dorobku raczej nie ma wątpliwości, że tak!

Janusz Korczak szukał sposobów prowadzenia dialogu z dziećmi na każdy sposób: pisał dla nich książki, stworzył dla nich najprawdziwszą gazetę „Mały Przegląd”, w której chętnie publikował obfity plon korespondencji z czytelnikami. Last not least

¹⁶ Porównanie zaczerpnięte od L. Hojnackiego.

¹⁷ <http://www.dbajofejs.pl/>

– sięgnął po ówczesną nowość technologiczną, jakim było radio!!!

– *Radio zmieni ciężar gatunkowy człowieka – pisał Janusz Korczak na łamach „Radiofonu Polskiego” w 1926 roku. Do radia pchała Korczaka ciekawość oraz intuicyjne wyczucie jego bogatych środków wyrazu*¹⁸.

Dr hab. Jacek Pyżalski z kolei zwraca uwagę, że dr Korczak doceniał potencjał komunikacji zapośredniczonej – w Domu Sierot skutecznie działała poczta wewnętrzna, ułatwiająca nawiązanie dialogu zwłaszcza w sprawach wyjątkowo trudnych. Wszak łatwiej coś napisać do kogoś niż powiedzieć...

Jeśli ktoś utrzymywał tak bogatą i owocną więź korespondencyjną ze swoimi podopiecznymi, czytelnikami i słuchaczami... to czy jeszcze ktoś ma wątpliwości co do wykorzystania fb przez Korczaka?

¹⁸ <http://www.polskieradio.pl/8/1594/Artykul/515653,Stary-Doktor-Janusz-Korczak>

Kończę, bo śpieszę się do moich przyjaciół na fejsie. Ciekawe, co oni tam wymyślili nowego w czasie, gdy zajęłam się artykułem... O! Na profilu „Jestem z Woli” zapraszają mnie na rowerową przejażdżkę po naszej dzielnicy, tym razem zwiedzimy Młynów – moją matą ojczyznę, zdecydowanie za mało mi znaną. Pędzę poznać nowych ludzi, uzupełnić braki w wiedzy, nawiązać nowy dialog w służbie samorozwoju!

Wszak [dialog] *wymagając od wszystkich uczestniczących w procesie nauczania aktywności poznawczej, sprzyja rozwojowi* (Maria Ledzińska) Także e-dialog :-)

No to pa! Do zobaczenia na fejsie!

Ewa Kędracka-Feldman jest nauczycielem konsultantem w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie.

Wszyscy wiemy, że Janusz Korczak to Stary Doktor, ale tylko niewielu pamięta, że była to postać stworzona przez pisarza na potrzeby radiowych pogadarek.

– *Trafiał do radia w 1930 roku. Jego pierwsza audycja to „Święto dziecka”, a w 1931 roku nadał dialog radiowy „W sierocińcu”. W tym czasie ukazała się jego sztuka „Senat szaleńców”, co pokazuje, że Korczak był człowiekiem teatru. Był to jego żywioł, w pisarstwie odwoływał się do środków teatralnych i w radiu to będzie procentowało – mówiła prof. Hanna Kirchner.*

Regularna współpraca Korczaka z radiem zaczęła się w grudniu 1934 roku. Wtedy właśnie pojawił się Stary Doktor – osobowość radiowa z prawdziwego zdarzenia. Był to ktoś, kto stwarza klimat zaufania, ciepła w stosunku do dziecka.

W latach 1936-38 następuje tajemnicza przerwa we współpracy Korczaka z Radiem, do dziś niewyjaśnione są do końca przyczyny rozstania, a powrót jest niemal równie tajemniczy. Najważniejsze jednak, że ów powrót nastąpił. Nowa audycja pisarza to „Gadaninki” – nazwana tak za sformułowaniem, które padło w liście od jednej z małych słuchaczek.

Ostatni występ Korczaka w Radiu miał miejsce we wrześniu 1939 roku – zwracał się do dzieci, chcąc je uspokoić i przygotować na to, co ma nadejść...

W archiwach Polskiego Radia nie zachowały się nagrania z głosem Starego Doktora. Znaczna część audycji została jednak spisana i dziś możemy do nich wrócić.

O działalności Janusza Korczaka na antenie Polskiego Radia w audycji Moniki Pilch opowiadały profesor Hanna Kirchner oraz kierownik Ośrodka Badań i Dokumentacji Korczakianum – Marta Ciesielska.

<http://www.polskieradio.pl/8/1594/Artykul/515653,Stary-Doktor-Janusz-Korczak>